

WŁADYSŁAW TADEUSZ WISŁOCKI

BIBLIOGRAFJA SŁOWIAŃSKA

WARSZAWA 1936

ODBITKA Z KSIĘGI REFERATÓW IV. ZJAZDU BIBLIOTEKARZY POLSKICH



W. imw. 894 Ks. wb. 1120/14

imw 221
ogst

WŁADYSŁAW T. WISŁOCKI

BIBLIOGRAFJA SŁOWIAŃSKA

Temat, którego opracowanie zaproponował mi Komitet organizacyjny IV-go Zjazdu Bibliotekarzy Polskich, brzmi «Bibliografia słowiańska». Zagadnienie to można ująć w dwojaki sposób: albo sporządzając sprawozdanie z dzisiejszego stanu bibliografii słowiańskiej, rozumiejąc przez to nakreślenie obrazu tej dyscypliny wśród wszystkich państw względnie narodów słowiańskich i ich odłamów, albo też jako przedstawienie projektu powołania do życia i zorganizowania emanacji wszystkich poczynań bibliograficznych z terenu całej Słowiańszczyzny, w postaci jakiejś idealnej bibliografii ogólnosłowiańskiej.

W chwili zamawiania referatu mówiło się równocześnie o możliwości dojścia do skutku w czasie obecnego Zjazdu konferencji bibliotekarzy słowiańskich i posunięcia naprzód, względnie doprowadzenia do skutku projektu «Związku Bibliotekarzy Słowiańskich», na które to nabożeństwo ja jeden z pierwszych w Słowiańszczyźnie dzwoniłem, bezskutecznie zresztą, jeszcze w r. 1926 na naszym zjeździe zawodowym w Warszawie. Biorąc to pod uwagę, postanowiłem omówić przede wszystkim mój projekt zorganizowania ogólnosłowiańskiej bibliografii, włączając w treść wykładu rzut oka na stan bibliografii ogólnej u poszczególnych narodów słowiańskich. Zrobię to w najogólniejszym zarysie, dla charakterystyki i przypomnienia, nie przypuszczam bowiem, by dzisiejszemu memu audytorjum ta sprawa nie była dostatecznie znaną.

Już to prawdą jest, że zagadnienie słowiańskie w Polsce nie może się ustalić. W ciągu ostatnich stu lat przechodziło parokrotnie

ciekawe ewolucje. Z bardzo pomyślnego stanu popadało w okres zupełnego zamarcia, aby w pewnej chwili znowu odżyć i nawiązać do tradycji.

A dlaczego tak jest? Dlaczego w tej mierze ciągle coś rozpoczynamy robić i nie doprowadzamy do końca, dlaczego zniechęcamy się na tej niwie lada trudnością, dlaczego nie okazemy wyraźnego, zdecydowanego oblicza pro- czy przeciw- słowiańskiego? Jasna rzecz. Ponieważ nie znamy się wzajemnie, wiemy o sobie naogół tak mało, że właściwie nic. Bo w naszych poczynaniach słowiańskich kierujemy się omal wyłącznie sercem, nie regulując naszych prac danymi wiedzy i rozumu. Dlatego tak łatwo dajemy posłuch podszeptom obcym i pozory bierzemy za stan faktyczny. Czyny spowodowane jedynie nastrojem chwili, wywołane chociażby bardzo szlachetnymi porywami uczucia, nie opartego o dostatecznie silną broń rozumu, muszą równie szybko zniknąć, jak szybko, niespodziewanie i nieraz efektownie zablęśły.

Nie znamy się. Aby móc mówić o ciągłości współpracy na każdym polu, musimy się dostatecznie poznać, ocenić pod każdym względem, porównać, zgłębić. Toteż ci działacze, którzy naprawdę głęboko ujęli zagadnienie słowiańskie i z całej duszy, bez oscylacji i kompromisów, dla niego pracowali i pracują, nawoływali przede wszystkim do wzajemnego poznania się. Największy, najwierniejszy, dozgonny nasz przyjaciel czeski Edward Jelínek, jako hasło wydawanego przez siebie długiego czasopiśmiennika *Slovansky Sbornik* położył właśnie «Poznajmy się». A czy faktycznie się znamy? Nie mówię już nawet o oddalonych, odciętych granicami celnymi i politycznymi, ale choćby o najbliższych, siedzących z nami w jednym domu? Co naogół wiemy o Ukraińcach – Rusinach? Prawie nic, a już o Białorusinach naprawdę nic, z wyjątkiem może bezpośrednio zainteresowanej Wileńszczyzny!

Oddzieleni od siebie, wśród licznych i coraz liczniejszych utrudnień komunikacyjnych, celnych, paszportowych, językowych i innych, nie możemy się obserwować bezpośrednio, lecz zdani jesteśmy w dużej mierze na wyrobienie sobie sądu z badania wyników prac duchowych i fizycznych naszych pobratymców, z odgłosów jakie do nas dochodzą. Tutaj właśnie, w tej dziedzinie wzajemnego,

informowania się o najrozmaitszych poczynaniach i planach na przyszłość, o wytworzonych i wytwarzanych nowych wartościach, odgrywa bardzo ważną, naczelną wprost rolę bibliografja. — Nie da się zaprzeczyć, że wiele tu działają i działać powinny czasopisma ogólne i fachowe, a także publicystyka, jednakowoż czerpane z tych źródeł informacje nigdy nie są tak kompletne i czyste, jak dostarczane przez bibliografję. Faktem jest także, że informacje czasopism są zwykle już odpowiednio do ducha pisma spreparowane i w mniejszym czy większym stopniu przeniknięte pewną tendencją. Tego, przy całej obiektywności sprawozdawcy, naogół uniknąć się nie da. Pisarz, wyrobiony umysłowo, zdolny i nieprzeciętny, wyciska mimowoli pewne piętno na wszystkim, co z pod jego pióra wychodzi. Kto więc chce sam orjentować się i to w całokształcie zagadnienia, kto zamierza osobiście wyrobić sobie sąd o najrozmaitszych kwestjach, musi się gnąć do bezstronnych zestawień bibliograficznych.

Tak wyobrażam sobie bibliografję i tak patrzyło na nią wielu słowianofilów i słowianoznawców przede mną. Bo idea bibliografji ogólnosłowiańskiej nie jest rzeczą nową. Można by tu zarejestrować cały szereg projektów, a nawet prób ich realizacji, lecz z braku miejsca i czasu wymienię jedynie parę najbardziej charakterystycznych.

Więc już w latach 1860 do 1863 dwaj Czesi, Józef Rank i Jan Slavomir Tomiček, wydawali bibliografję ksiązek słowiańskich, które ukazały się na przestrzeni Austrii.

Druga próba wyszła również z inicjatywy Czechów, a mianowicie «Spolek Československých knihkupeckých účetních v Praze» wydawał w latach 1877 do 1881 *Slovanský Katalog Bibliografický*. W piśmie tem był bodaj największy dział polski, którego opracowaniem zajęli się J. Kotula, a potem K. Grabowski, obaj z Cieszyna, następnie, jakkolwiek pośrednio, Władysław Wisłocki z Krakowa.

Do tych usiłowań należy zaliczyć wydawnictwo pt. *Věstník slovanské filologie a starožitnosti*, publikowany w latach 1900 i 1901 przez L. Niederlego, F. Pastrn'ka, J. Polivkę i J. Zubatého, dwa tomy wydawnictwa Rosyjskiej Akademji Nauk pt. *Slavjanovjedjenje w povremennich izdanijach* za lata 1900, 1901, dalej

prace Włodz. Francewa, Edm. Kołodziejczyka i innych. Na wyliczenie ich trudno tu sobie pozwolić.

Pewne próby realizacji naszego programu poczyniono w Pradze w r. 1917 jednakowoż okres wojny nie sprzyjał ich wykonaniu tak, że poza obręb projektów nie wyszły. Natomiast charakterystyczną jest rzeczą, że zagadnienie ożyło podczas Międzynarodowego Kongresu Bibliotekarzy i Bibliografów w Pradze w r. 1926 i to z wielką siłą, która świadczyła o jego potrzebie i realności. Oto należy przypomnieć, że równocześnie poruszyło je aż pięciu reprezentantów kilku narodów słowiańskich, przedstawiając szereg projektów jego uskutecznienia. A mianowicie: Alfred Bem w referacie *Zadaczi slawianski bibliografii*, dalej Zdeněk Tobolka w referacie *Slovanskà a slavistickà bibliografie* i Włodzimierz Tukalewskij w referacie p. t. *Bibliografija Slavicà*. Na tenże zjazd przygotowałem specjalny zeszyt *Przewodnika Bibliograficznego*, w którym, obok kilkudziesięciu innych ciekawych artykułów z zakresu bibliotekarstwa, bibliografii i slawistyki, znalazła się praca jednego z najbardziej tu fachowych i powołanych ludzi Władysława Žiwného pt. *Pro organisovanou součinnost na poli slovanské bibliografie*, a ostatecznie ja wydrukowałem tam artykuł pt. *Projekt bibliografii słowianoznawstwa*. A więc równocześnie pięciu ludzi, reprezentujących trzy najważniejsze, najbardziej zainteresowane narody, bo Czechów Polaków i Rosjan poruszyło myśl bibliografii ogólnosłowiańskiej.

Autorzy projektów różnili się między sobą co do szczegółów, podawali różne sposoby przeprowadzenia pracy i zrealizowania myśli, szukali różnych dróg i punktów oparcia, ograniczali się do ogólnego rzutu projekcyjnego lub zapuszczali się w szczegóły i szczegółiki, niemniej co do jednego byli zgodni, że dzieło należy doprowadzić do realizacji i stworzyć je na mocnym, realnym, zorganizowanym do najdrobniejszych szczegółów gruncie.

Mimo takiego nastawienia i zainteresowania sprawa upadła. W Pradze powzięto w tej mierze parę uchwał, ale na tem się skończyło. Natomiast kiedy w parę miesięcy potem na Zjeździe Bibliotekarzy Polskich w Warszawie przedstawiłem w związku z uchwałami praskimi projekt «Związku Bibliotekarzy Słowiańskich», został on odesłany na drogę komisji, czyli unieruchomio-

ny na długi okres czasu. Jednak ani jeden ani drugi projekt nie zaginął. Oba powoli dojrzewają i prędzej czy później dojdą do realizacji.

Przyglądnijmy się obecnie, przynajmniej w najogólniejszych zarysach, jak przedstawia się stan bibliografii u poszczególnych narodów słowiańskich, względnie w państwach słowiańskich. Zgóry zaznaczam, że musimy tu ograniczyć się jedynie do wiadomości z zakresu bibliografii ogólnej, narodowej, względnie państwowej, nie biorąc pod uwagę opracowań szczegółowych, zestawień tematowych, fachowych. Przerastałoby to bowiem nie tylko ramy czasowe, zakreślone poszczególnym referatem zjazdowym, ale nadawałoby się raczej na temat całego cyklu wykładów, np. kursu uniwersyteckiego. Słowiańskich bowiem prac bibliograficznych jest naogół wiele i dobrych, a wśród ich autorów figurują nazwiska pierwszorzędne.

Wogóle zaznaczyć należy, że bibliografja słowiańska stoi wcale silnie. Zapewne ma niejaki, czasem znaczne, luki i niedociągnięcia, ale wciąż obserwujemy usilne próby ich usunięcia.

O brakach tych w dorobku bibliograficznym naszych pobratymców możemy śmiało mówić, zabierając głos doradczy i krytyczny, gdyż jest to teren, na którym bardzo wysoko stoimy. Mówię tu o bibliografii praktycznej, gdyż w teoretycznej nie możemy się poszczycić wielkimi pracami, poza Wierczyńskim. W dziale historycznym mamy szereg ważniejszych poczyniń (Bernacki, Birkenmajer i cała szkoła krakowska z Piekarskim na czele, Jarkowski i inni, nie wspominając o klasycznych Bandtkiem, Lelewelu, Estreicherze i t. d.) ale wiele tu jeszcze pola do popisu.

Natomiast rejestrację naszego dorobku piśmienniczego mamy przeprowadzoną bez konkurencji. Zasluga to Estreichera, Wisłockiego, a pośrednio Dembego przez odpowiednie zorganizowanie *Urzędowego Wykazu Druków*, który, dzięki najrozmaitszym zmianom i innowacjom, stanął bardzo wysoko. Skoro tylko olbrzymie dzieło, rozpoczęte przez Karola Estreichera, zostanie definitywnie ukończone, a dwa tomy *Przewodnika Bibliograficznego* za lata 1922 i 1923, spoczywające w rękopisie w moim biurku, zostaną również opublikowane, koło polskiej bibliografii ogólnej

zostanie zamknięte od najpierwszych druków naszych aż do chwili obecnej. Któż poza nami będzie się mógł poszczycić dokonaniem takiej olbrzymiej pracy?

Lecz wracajmy do Słowian i nakreślmy obraz ich bibliografii ogólnej, w porządku alfabetycznym narodów i państw.

Więc na pierwszy ogień pójdą Białorusini. Ci nasi pobratymcy mogą wylegitymować się stosunkowo młodym i skromnym dorobkiem wydawniczym – pomijam pojedyncze lub okresowe objawy w przeszłych wiekach, czasem nawet efektowne, lecz nie mające łączności (przedewszystkiem Skoryna). Bibliografii narodowej, o ile chodzi o przeszłość, nie mają. Współcześnie rejestrują ich działalność wydawniczą organy tych państw, do których politycznie należą, więc w Polsce *Urzędowy Wykaz Druków*, w Z. S. S. R. *Kněžnaja Letopis*, względnie wychodzący w Mińsku, jako w stolicy B. S. S. R., *Letapis Druku Belaruskai* S.S.R.

Bułgarzy stoją pod względem bibliografii wcale dobrze. Szereg wybitnych pracowników na omawianym polu, jak N. Naczov, V. Pogorelov, J. V. Snopov, A. Teodorov – Balan i inni, przygotowali swemi pracami teren, a w r. 1896 Biblioteka Narodowa w Sofji rozpoczęła systematyczne wydawanie *Bibliograficzeskago Biuletina*, rejestrującego produkcję wydawniczą z obrębu całego państwa na podstawie dostarczonego ogólnopolskiego egzemplarza obowiązkowego. O ile chodzi o dawniejsze piśmiennictwo, opracował je za lata 1806-1905 A. Teodorov-Balan (*Błgarski Knigopis za sto godini 1806-1905*, Sofja 1909). Obejmuje on 15.258 pozycji. Do pracy tej weszły uzupełnienia i poprawki przeważnie pióra N. Naczowa, publikowane w poszczególnych tomach oddziału historyczno-filozoficznego *Sbornika na Błgarskata Akademija na naukite*. Kopalnią materiału bibliograficznego jest również czterotomowe dzieło N. W. Michowa *Bibliografski iztočnici za istorijata na Turcija i Błgaria*. Sofja 1914-1934.

Do dobrego postawienia spraw bibliograficznych przyczynia się mądra ustawa biblioteczna, istniejąca tam od roku 1921. *Bulgarica* zagraniczne zbiera częściowo Leon Savadijan w redagowanej przez siebie od lat kilku *Bibliographie Balkanique*. Szkoda tylko, że autor ogranicza się do podawania materiału

przeważnie tylko z piśmiennictwem: angielskiego, francuskiego i niemieckiego. Bibliografię słowiańską pominięto tu najzupełniej, może w myśl zasady: *Slavica non leguntur*.

Chorwaci. O bibliografii ogólnej będzie mowa przy hasle Jugosławja. Specjalnie zaś Chorwaci mogą się poszczycić takimi nazwiskami, jak Juljan Bajanionti w Splicie (1744-1800), Adam Alojzy Baricević w Zagrzebiu (1756-1806) i inni, a przedewszystkiem Iwan Kukuljević, autor wydanego w r. 1863 dzieła *Bibliografija hrvacka*. Próby kontynuacji tej pracy za lata 1864 i 1865 znajdujemy w piśmie *Knježevnik*. Poza tem wiem, że Biblioteka Uniwersytecka w Zagrzebiu ma w rękopisie kompletną bibliografię za lata 1934 i 1935, nie umiem jednak poinformować, czy ma ona charakter ogólnopolski czy wyłącznie chorwacki.

Czechosłowacja. Tu może być mowa tylko o ogólnej rejestracji urzędowej. Otóż, pomimo, że ustawa o egzemplarzu obowiązkowym i ustawa biblioteczna zostały uchwalone jeszcze w r. 1919, sprawa rejestracji nie jest dostatecznie uregulowana. Od lat wychodzi wprawdzie *Bibliografický Katalog Československé Republiky*, podający w zasadzie całokształt zjawisk bibliograficznych, publikowanych na terenie państwa, jednakowoż wydawnictwo to opóźnia się. Jakiś czas wychodziło jako tygodnik i spełniało doskonale swą rolę, ale obecnie pojawia się jako rocznik i przez to traci wiele na aktualności i użyteczności. Np. ostatnio wydany tom obejmuje produkcję z roku 1933, rok 1934 jest w druku, rok 1935 w opracowaniu.

Miejsce jego uzupełnia częściowo wychodzący od r. 1933 tygodnik pod tym samym tytułem. Wydaje go i redaguje Narodowa i Uniwersytecka Biblioteka w Pradze, a finansuje Związek księgarzy i nakładców ČSR. Do pisma wychodzą kwartalne rejestry. Prócz tego publikuje się też bibliografię kartkową. Pojedyncza kartka kosztuje sześć halerzy, więc trochę więcej niż grosz.

Ogólnopolski charakter ma także wydawnictwo zeszytowe *Soupis československé literatury 1901-1925*, a więc odpowiednik przygotowywanej przez dyr. Muszkowskiego kontynuacji «Estreichera» za lata 1901-1925. Oddział czeski zestawiał K. Novsky, oddział słowacki V. Pražak. Oba tomy: I autorski i II

systematyczny są już wydrukowane. Tom trzeci w opracowaniu.

Możnaby zacytować szereg mniejszych prac o charakterze czeskosłowackim, ale omawiają one zagadnienia specjalne, więc wykraczają poza ramy mego odczytu. W każdym razie należy zaznaczyć, że poczynania o charakterze specjalnie czeskim lub słowackim są coraz rzadsze i nabierają typu wyraźnie historycznego. Wśród bibliotekarzy zaś i bibliografów, szczególnie Czechów, wytwarza się typ o charakterze państwowym, czeskosłowackim.

Przewodzi tu bezsprzecznie pracownik wielkiej miary i wszechświatowego znaczenia, mianowicie Władysław Živný, wybitny teoretyk bibliotekarstwa i bibliografji, a także benedyktyńskiej pracowitości praktyk. Między innymi wydaje on już od siedmiu lat wzorową *Bibliografie československé knihovědy*. Obok Živného na pierwszy plan wybijają się takie nazwiska jak: Antoni Dolenský, Jan Emler, Zdeněk Tobolka, Józef Wolf i inni.

Czesi. Rejestrację ich produkcji wydawniczej od czasu odrodzenia państwa omówiliśmy powyżej, tu możemy rozpatrywać tylko sprawy z okresu niewoli. «Estreichera» Czesi nie mają. Poniekąd może go zastępować doskonała, choć niestety niedokończona, *Bibliografie české historie*. Zibrita oraz Jungmanna *Historie literatury české*. Czechosłowackie Ministerstwo Szkolnictwa postanowiło w r. 1924 to ostatnie dzieło ponownie wydać, naturalnie w formie bardzo zmienionej, rozszerzonej i dostosowanej do obecnego stanu badań. W wykonaniu postanowienia o wydania «nowego Jungmanna», którego oficjalny tytuł brzmi *Knihopis čls. tisků od doby nejstarsi až do konce XVIII století*, a redaktorem jest Zd. Tobolka, ukazała się jeszcze w r. 1925 bibliografja inkunabułów czeskich. Od tego czasu prace przygotowawcze na tyle posunęły się naprzód, że możnaby przystąpić do ogłoszenia drugiej części wydawnictwa, mającej objąć około 100 arkuszy druku, jednakowoż brak funduszków na jej publikację. Wobec niewystarczającej subwencji rządowej, rozpisano niedawno ogólną subskrypcję na ten cel. Ale nawet przy jej najpomysłniejszym wyniku nie można spodziewać się ukończenia druku tego pomnikowego dzieła, które odegra rolę czeskiego «Estreichera», prędzej niż za lat 10. Jak się dowiadujemy, z koń-

cem roku ubiegłego wyszedł również zeszyt 1 działu II, obejmującego lata 1501-1800.

Jugosłowian, podobnie jak Czechosłowaków biorę pod uwagę jako obywateli Królestwa Jugosławji. Wobec tego o bibliografji jugosłowiańskiej może być mowa tylko od chwili powstania tego państwa, czyli od r. 1919. Mamy tu od niedawna, bo dopiero od r. 1934 kwartalnik *Jugoslovenska Bibliografija* redagowany przez wybitnego bibliografa rosyjskiego Michała Podolskiego. Pismo wychodzi jako dodatek do miesięcznika *Glasnik knižara*. Prócz tego dwie biblioteki: narodowa w Białogrodzie i uniwersytecka w Zagrzebiu gromadzą materiały bibliograficzne z lat ubiegłych. Już wspomniałem o materiałach zagrzebskich, tutaj zaznaczę, że biblioteka białogrodzka wydała w roku ubiegłym *Jugoslovenski bibliografski godišnjak* za r. 1933. Sprawa rejestracji bibliograficznej nie jest więc tutaj dostatecznie silnie postawiona. Wiąże się to, być może, z brakiem do tej pory ustawy bibliotecznej. — Tu dodać mogę taką samą uwagę o publikacji Savadijana *Bibliographie Balcanique*, jaką umieściłem przy omawianiu Bułgarji.

Rosja. Jak w poprzednich dwu wypadkach mówić mogliśmy o państwie powstałym w następstwie wojny światowej, tak tu bierzemy pod uwagę cesarstwo, któremu wojna zadała śmiertelny cios i jako takie wymazała z karty geograficznej. Trudno tu dziś znaleźć punkt oparcia dla bibliografji słowiańskiej, gdyż jest rzeczą poniekąd wątpliwą, czy zlepek najrozmaitszych narodów i ras, rządzony przez samodzierżawnego cara, można uważać za państwo słowiańskie. Jeśli chodzi o bibliografję, to pod uwagę może być brana tylko twórczość Rosjan, Ukraińców i Białorusinów. Przecież nie możemy na rachunek słowiański brać prac Łotyżów, Litwinów, Tatarów, Gruzinów, Kirgizów, Estończyków, Finów, Chińczyków i Bóg wie ilu narodów, składających się na pojęcie «Rosja carska». Wiemy wszyscy, że słowianie grali tu główną rolę, ale mimo tego nie wahamy się twierdzić, że Rosja nie była państwem czysto słowiańskim, a tem bardziej nie jest niem spadkobierca Rosji Związek Socjalistycznych Republik Rad. Wynika z tego założenia, że trudno jest mówić z naszego punktu widzenia o jednoznaczności bibliografji rosyjskiej i sło-

wiańskiej okresu carskiego, a raczej należałoby wyłonić z całości kształtu produkcji wydawniczej carstwa odpowiednie materiały i stworzyć z nich prawdziwe, niezaprzeczone — bez strojenia się w cudze piórka — bibliografie narodowe: wielkoruską, czyli po polsku moskiewską, małoruską czyli ukraińską i białoruską.

Jeśli w obecnym okresie czasu mielibyśmy mówić o bibliografii «rosyjskiej» powojennej, to mianem tem możemy objąć tylko tych, którzy przy idei carskiej Rosji nadal stoją, mimo wielkich niepowodzeń, zawodów, klęsk i zupełnego braku widoków na poprawę, to jest emigrację rosyjską, a ta, o ile wiem, żadnej bibliografii nie opracowuje.

O ile pytamy o państwową bibliografię rosyjską, to można o niej mówić właściwie dopiero od r. 1906, kiedy to rozpoczęto publikowanie czasopisma *Kněžnaja Letopis*, do dziś wychodzącego organu «gosudarstvennoj bibliografii», wydawanej przez instytut «Wsesojuznaja Kněžnaja Pałata» w Moskwie.

Serbowie. O ich obecnej bibliografii państwowej informowaliśmy przy sposobności omawiania stosunków pod tym względem w Królestwie Jugosławji.

Kompletnej bibliografii druków serbskich dotychczas nie opracowano. Są jedynie poszczególne dzieła, obejmujące pewne okresy czasu lub pewne gałęzie nauki. O ile chodzi o serbską bibliografię ogólną, to największe zasługi położył bezsprzecznie Stojan Novaković, autor pracy o serbskiej bibliografii nowej literatury za lata 1741 · 1867. Jest to podstawowe dzieło z zakresu bibliografii serbskiej, omawiające 3291 pozycyj. Wywołało ono cały szereg poprawek i uzupełnień fachowców jak Dušana Dermakova, Branka Mušickiego, Vladimira Krasicia, Djordje Rajkovicia i innych. Prócz wspomnianej publikacji są jeszcze zestawienia serbskiej produkcji wydawniczej za lata 1884 i 1893. Całości kształt materiału do bibliografii serbskiej za lata 1868-1905 ma się znajdować w rękopisie w jednym z seminarjów uniwersytetu białogrodzkiego.

Prac specjalnych, gromadzących materiały do obranego tematu, jest bardzo dużo. Najlepszą wśród nich co do pełni materiału i techniki opracowania ma być bibliografia prawnicza Gojki Nikevicia, zamykająca w sobie nie tylko druki samoistne, ale i

artykuły w ogólnej liczbie 2760 pozycyj. Z powodu innych dzieł wymienię jeszcze *opus* Pavle Stefanovicia, uzupełnione przez Uroša Džonicia, a mianowicie bibliografię serbskich czasopism za lata 1768-1911.

Z natury rzeczy wynika, że serbskie prace bibliograficzne zawierają wiele materiału do bibliografii chorwackiej i odwrotnie. Wywołuje to jeden wspólny język literacki, jakkolwiek jedni wyrażają go znakami fonetycznymi rzymskimi, a drudzy azbuką grażdąską.

Serbowie Łużycy ze swem skromnem piśmiennictwem stoją pod względem bibliografji wcale dobrze. Główna zasługa to Jakuba Wjacławka (Jatzwauka), który wydał w r. 1929 dzieło *Wendische (Sorbische) Bibliographie*, podając w niem wielką jak na Łużyczan ilość pozycyj, bo 4713. Uzupełnił je następnie pracą p.t. *Alfabetiski přehlad spisow a nastawkow za serbsku bibliografiju z lèt 1929-1934 a dodawki prejedawšich lèt*, którą opublikował w *Časopišmie Mačicy Serbskeje* za lata 1931 do 1934. Oprócz tego opracował w r. 1924 *Katalog serbkeho wotdzela kni. hownje Mačicy Serbskeje*. Wjacławek jest więc w minjaturze «Estreicherem» lużyckim.

Słowacy. Od czasu powstania republiki czechosłowackiej, bibliografja słowacka weszła naturalnym rzeczą porządkiem w skład rejestrów bibliograficznych ogólnopaństwowych. Mówiłem o nich pod hasłem «Czechosłowacja». O ile chodzi o okres dawniejszy, to «Estreicherem» słowackim był L'udevít Vladimír Rizner (1849-1915), zasłużony bibliograf i bibliofil słowacki, autor monumentalnego pięciutomowego dzieła *Bibliografja písomnictwa slovenkého od nejstaršich čias do konca r. 1900* wydawanego od roku 1917. Do tej zasadniczej pracy wyszły i wychodzą pewne dodatki, poprawki i uzupełnienia. Ostatnio ogłosił je Jan Ormis w *Sborniku Matice Slovenskej* za r. 1935. Bibliografie specjalne są na średnim stopniu rozwoju i wartości.

Słoweńcy kompletnej bibliografii druków do tej pory nie posiadają. Są jedynie opracowania pewnych lat i okresowe od roku 1868 począwszy, jednakowoż brak tu ciągłości i jednolitości. Podwaliny pod właściwą bibliografię słoweńską położył E. H. Costa, który zestawiał dla Iwana Kukuljevicia bibliografię

słoweńską, jednakowoż stosunki polityczne przeszkodziły opublikowaniu tych materiałów. Tenże sam badacz, zostawszy prezesem «Maticy Slovenskej», rozpoczął ogłaszać w jej organie *Letopis Maticy Slovenskej* bibliografię roczną druków słoweńskich. Po Coscie kontynuowali rozpoczętą pracę Tomšič i Perušek, Glaser, Schlebinger, ogłaszając wyniki swych badań bądź w postaci osobnych książek, bądź w czasopismach. W okresie wojny światowej przynosiło bibliografię słoweńskiej historii i historii literatury pismo *Carniola*, obecnie zaś publikuje ją systematycznie, poczynawszy od r. 1918 *Časopis za slovenski jezik, književnost in zgodovino*.

Ukraińcy po polsku Rusini, o ile są obywatelami Polski, mają zarejestrowaną swą czynność wydawniczą na terenie Rzeczypospolitej w *Urzędowym Wykazie Druków* w ramach działu «Druki w językach obcych». Na przestrzeni Z.S.R.R. notuje ukraińskie zjawiska bibliograficzne ogólnopolska *Knížnaja Letopis*, względnie wydawany od r. 1924 w Charkowie przez Ukraińską Książkową Pałacę *Lytopyś Ukrainśkoho Druku*.

Całości piśmiennictwa ukraińskiego-ruskiego dotychczas nikt nie opracował. Są tylko pojedyncze liczne i cenne zresztą prace N. Karataewa, W. M. Undolskiego, J. Hołowackiego, J. Lewickiego, I. Swencickiego, D. Doroszenki, O. Łazarewskiego i innych. Z pośród prac szczegółowych za najlepszą uchodzi dzieło Al. Andrieuskiego *Bibliografija literatury z ukrainśkoho folkloru*.

Jaki zresztą jest stan bibliografji ukraińskiej, można się łatwo przekonać z doskonałej publikacji Eugenjusza Peleńskiego p. t. *Bibliografija Ukrainśkoi Bibliografiji*, wydanej we Lwowie w r. 1934 a obejmującej 2354 pozycyj. Do niej, jako łatwo dostępnej i zrozumiałej, odsyłam wszystkich zainteresowanych.

Związek Socjalistycznych Republik Rad to ważne dla nas zagadnienie. W zasadzie odżegnuje się on oficjalnie od słowianstwa i słowianofilstwa, rozwijając równocześnie jednak silnie słowianoznawstwo, któremu poświęcony jest nawet specjalny «Instytut Sławianowiedienija Akademii Nauk SSSR». Wydaje on specjalne *Trudy*, których pierwszy tom zawiera programową rozprawę N. S. Dierżawina *Naszi zadaczi w oblasti słowianowiedienija*. Leningrad 1932.

Ponieważ Z. S. R. R. jest jednak i to bezsprzecznie w znacznej mierze słowiański, więc, czy chce, czy nie chce i my czy chcemy, czy nie, musimy go tu wziąć pod uwagę. A jest o czym mówić, bo każdy musi przyznać, że «bolszewicy» – jak nazwać właściwie po polsku obywateli Z.S.R.R.? – postawili tak bibliotekarstwo jak i bibliografię bardzo wysoko, najwyżej wśród Słowian, a może wogóle najwyżej.

O ile chodzi o zagadnienia ogólne, mamy tu przecież takie publikacje, jak wspomniana już *Knížnaja Letopis* o charakterze ogólnym, dalej od jedenastu lat ukazujący się półmiesięcznik *Žurnal'naja Letopis*, świeżo upieczony półmiesięcznik *Gazet'naja Letopis*, sześćioletni ćwierćmiesięcznik *Notnaja Letopis*, i *Kartograficzeskaja Lotopis*, *UZO Letopis Letopis Periodiczeskich Izdanij SSSR* oraz *Letopis Recenzij*.

Czegóż więcej można żądać? Jeśli do tego doda się instytucję «Wsesojuznaja Knížnaja Pałata», dalej uwzględni się, że prócz tego każda Rzeczpospolita ma swą własną «Knížną Pałacę» i swój *Letopis*, oraz olbrzymi rozwój teoretycznej bibliografji – poza dawniejszymi (Lisowskij, Loviagin): Fomin, Kufajev, Somov, Szamurin, Scelkunov – i bibliotekarstwa, to naprawdę nie waham się powiedzieć, że dla naszych fachów nie *ex occidente*, lecz wybitnie *ex oriente lux*. Bardzo się mylą i na naszą szkodę działają ci wszyscy, którzy w swej naiwności ośmielają się nadal twierdzić, że przy słupach granicznych Polski kończy się kultura, niektórzy dodają: zachodnia. To zdanie jest dziś szkodliwym pod każdym względem liczmanem. Granice kultury przesunęły się w ostatnich czasach bardzo daleko na wschód, który pod wielu względami może służyć za wzór zarozumiałemu zachodowi.

Jeśli zechcemy zapoznać się z kwestją poloników w Z.S.R.R., to znajdziemy aż cztery prace specjalne na ten temat. Pomijam materiały do tego zagadnienia, ogłoszone przez Pawła Ettingera i przeze mnie w *Przewodniku Bibliograficznym* z r. 1925, natomiast zwracam uwagę na dwa opracowania Józefa Zalewskiego a to: *Bibliografija polskiej literatury radzieckiej wydanej w Z.S.S.R. w 1917-1927 r.* Kijów 1928, oraz toż za lata następne, jakoteż prace Fr. Fryszmanowej: *Książka polska w Z.S.S.R. w r. 1930-1932*, Mińsk 1931 i toż za r. 1933, ogłoszone tamże w r. 1934 a właściwie 1935

Sądzę, że w poprzednim zestawieniu dowiodłem dostatecznie silnie rozwoju i wybitnego znaczenia bibliografji słowiańskiej. A zaznaczam, że omówiłem tu pobieżnie tylko pewien, choć ważny, wycinek dokonanej na tem polu pracy. O silnie rozbudowanej i obfitej bibliografji specjalnej i pewnym dorobku na terenie bibliografji teoretycznej omal nie wspomniałem.

Bibliografja słowiańska, to teren bardzo wybitnej pracy już dokonanej i szerokie pole do popisu. Możliwości tu tak wiele, że byle było dość chęci, fachowych sił i pieniędzy na ten cel przeznaczonych, to ani tematu ani materiału pewnie nie zabraknie.

Projektuję obecnie, by wspólnymi siłami wszystkich Słowian przystąpić do zorganizowania wydawnictwa, które nazywam Bibliografją ogólnosłowiańską.

Za cel tej pracy uważam ułatwienie orientacji w dorobku piśmienniczym słowiańskim. W obecnej formie jest ona dla wszystkich wielce utrudniona. Kto chce być au courant spraw edytorskich słowiańskich, musi w tej chwili stale wertować długi szereg wymienionych przegłównie wydawnictw publikowanych w najrozmaitszych językach, opracowanych najrozmaitszymi systemami — dość zauważyć, że np. w obrębie Jugosławji Biblioteka Narodowa w Białogrodzie posługuje się innym systemem bibliograficznym, a Biblioteka Uniwersytecka w Zagrzebiu znowu innym, — wydawanych w rozmaitych formatach, ukazujących się w różnych odstępach czasu i t.d. Są to znaczne utrudnienia w pracy nawet dla Słowian, a cóż dopiero mówić o narodach niesłowiańskich. Z tych ostatnich korzystają w obecnej chwili z bibliografij prawie wyłącznie tylko slawiści, zaś inni przeważnie je pomijają, a już napewno nie użyją ich, jeśli są drukowane cyrylicą lub grażdanką. Obce języki, nieznaną alfabet i przekonanie o własnej wyższości kulturalnej wobec barbarzyńskich Słowian, oto dostateczny powód do utrzymywania się nadal starej wspomnianej już przegłównie zasady: *Slavica non leguntur*.

Tymczasem Słowianie są nietylko konsumentami kultury, wytwarzanej przez inne narody, nietylko odtwórcami, ale również sami tworzą, sami biorą w swe ręce inicjatywę i wybitnie pomnażają na wielu punktach dobytek kulturalny świata. Przecież i oni coś dają z siebie drugim, nietylko od nich biorą, i oni po-

trafią zdobyć się na akt twórczy. Biedą tylko wielką jest trudny dostęp do kultury słowiańskiej. Tu i ówdzie robi się pewne pociągnięcia w kierunku ułatwienia tego dostępu, wychodzą pisma ogólne w językach «światowych», przeważnie jednak mają one cel polityczny, a co najwyżej agitacji handlowej, coraz częściej ukazują się niektóre prace słowiańskie również w językach zachodnich, a w szanujących się pracach naukowych słowiańskich umieszcza się na końcu *résumé*, są to jednak wszystko nieśmiałe półśrodki, coś w rodzaju przypominania się ubogich krewnych swoim zamożnym kuzynom. W tej mierze mogą się pojawić najrozmaitsze myśli i propozycje być może zbawienne, mądre i owocne w skutki. Ja, jako bibliograf i zwolennik pracy na polu kultury ogólnosłowiańskiej, nie jestem na tyle zarozumiały, abym widział w moim projekcie zbawienie i rozwiązanie węzła gordyjskiego, ale mam to głębokie przekonanie, że jego realizacja przyczyni się bardzo do udostępnienia wszystkim dorobku kulturalnego Słowian. Zdaje mi się, że byłoby to bardzo wiele.

○ Spróbuję nakreślić obecnie w najogólniejszej formie mój plan bibliografji ogólnosłowiańskiej. Jak już wspomniałem, programów takich było już kilka, a jeden z nich mego autorstwa. Znam je wszystkie dokładnie, jednakowoż sądzę, że w obecnej chwili z różnych względów żaden z nich nie nadaje się do realizacji. Postaram się określić krótko i jasno, o co mi chodzi, w szczególności zaś wdawać się nie będę i nie mogę.

○ Cel. O nim mówiłem powyżej, tutaj powtarzam, że jest nim ułatwienie wszystkim narodom zdobycia informacji o dorobku kulturalnym narodów słowiańskich, a przynajmniej o zjawiskach najciekawszych, najważniejszych, o znaczeniu ogólnem, nie regionalnem.

Zakres proponowanego wydawnictwa obejmowałby całość kształt dorobku piśmienniczego narodów słowiańskich. Ponieważ jednak publikowanie kompletnej bibliografji byłoby techniczną i finansową niemożliwością, może nawet nonsensem, przeto doradzam, aby uwzględniano tylko:

1) wszystkie prace z zakresu bibliografji tak ogólnej jak i szczegółowej, stanowiące źródło wiadomości o produkcji wydawniczej,

2) wybór najważniejszych zjawisk bibliograficznych z danego terenu i okresu czasu. Selekcji dokonywałyby specjalne, lecz już istniejące instytucje naukowe. Rzecz ta musiałaby tak być obmyślana i postanowiona, by z jednej strony uchronić nasz organ od nadużywania go do celów agitacji politycznej, handlowo-ekonomicznej czy innej, zaś z drugiej, by wielkie liczebnie narody słowiańskie nie przytłumiły i nie usunęły w cień swych słabszych liczbowo pobratymców. Być może, że należałoby tu uciec się do specjalnego klucza, opartego na ilości liczbowej jednostek bibliograficznych. Może być jednak, że wyłoni się inny projekt, bo liczba niezawsze może tu być sprawdzianem, ale raczej jakość, a jak tę określić, jakim metrem, termometrem, czy barometrem ustalić, narazie nie wiem. — *Mutatis mutandis* — możnaby tu wzorować się na wydawnictwie Ligi Narodów *Index bibliographicus*.

Ś r o d k i. Zasadniczo jest nim publikowanie periodycznego wydawnictwa z zakresu bibliografii ogólnosłowiańskiej.

a) Zbieranie materiału i jego wybór powinny być — jak sądzę — przeprowadzone przez już istniejące instytucje o charakterze ogólnobibliograficznym: więc np. w Polsce przez redakcję *Urzędowego Wykazu Druków*, przyczem należałoby dać pewnym instytucjom naukowym mniejszości narodowych słowiańskich prawo ingerencji w sprawie wyboru materiału z ich dorobku; w Z.S.R.R. niechby to robiła «Wsesojuznaja Kniżnaja Pałata» oraz także instytucje w Charkowie i Mińsku; w Bułgarii Biblioteka Narodowa, względnie redakcja *Bibliograficzeshago Biuletina*; w Czechosłowacji «Instytut Słowiański», o ile ma prawo do ogólnopństwowego egzemplarza obowiązkowego, a może «Biblioteka narodowa i uniwersytecka», względnie redakcja *Bibliograficznego Katalogu*; w Jugosławji «Biblioteka Narodowa» w Białogrodzie, a na Łużycach poprostu Wiacławki pod egidą tamtejszej Maticy. Rozumie się, że takie samo zastrzeżenie, jakie proponuję co do Białorusinów i Ukraińców w Polsce, musiałoby mieć zastosowanie również w Czechosłowacji i Jugosławji.

b) **O p r a c o w a n i e.** Wszystkie wymienione organizacje, czy też inne, którym obowiązek gromadzenia i selekcji materiału dla bibliografii ogólnosłowiańskiej zostanie zlecony, opracowują prze-

znaczony do publikacji materiał według jednego zgóry ustanowionego i obmyślanego w szczegółach systemu. Być może, że stosuje się tu również system dziesiętny. Koniecznie doradzam, by z bibliografii wykluczyć cyrylicę i grażdankę, jako niezrozumiałe dla jakże wielu, nawet bardzo inteligentnych i wykształconych osób. Zresztą jestem zdania, że są one obecnie w okresie zaniku i jeśli władcy Z.S.R.R. zdecydują się na odstępianie od nich, co jest zewszeczmiar możliwe i kilkakrotnie już było lansowane w czasopiśmie, to los ich będzie zdecydowany. Ostatni trzymać się będą Ukraińcy-Rusini w Polsce, dla których alfabet i wyznaczenie są poniekąd kwestją bytu. Więc nie cyrylica i nie grażdanka, lecz transkrypcja, wedle jednego systemu. A dalej uważam za rzecz bardzo praktyczną i wskazaną, by tytuły podawano obok brzmienia oryginalnego również w przekładzie na jakiś jeden ustalony język t. zw. światowy, najlepiej francuski. Co do zgrupowania zgromadzonych pozycji, to sprawa ta, jak tyle innych potrzebuje przemyślenia i ustalenia. Sądzę jednak, że w każdym razie nie uszeregujemy ich według państw czy narodów, lecz realnie, jedynie z odpowiednim wskaźnikiem indeksowym do narodowości.

F i n a n s e — to w naszej kwestji bardzo poważne zagadnienie, zasługujące na wprost precyzyjne załatwienie. Pod tym względem musimy być najzupełniej w porządku, jeśli chcemy, by powoływany przez nas do życia twór, mógł prawdziwie żyć i pracować, a nie wegetować tylko, rwać się i ostatecznie upaść. Gdyby tak miało być, lepiej odstąpić od zamiaru. Można tu pójść różnymi drogami, szukać oparcia w stałych, ściśle oznaczonych, zabezpieczonych od fluktuacji waluty, subwencjach rządowych, można wciągnąć do akcji słowiańskie akademje umiejętności, akademje literatury, towarzystwa naukowe, można i należy zainteresować księgarstwo słowiańskie, instytucje i firmy wydawnicze, nie należy też odrzucać inicjatywy i ofiarności prywatnej. Każdy grosz będzie tu radośnie witany. Ktokolwiek zechce «świadczyć» na nasz cel, niech to robi. Pożądane są jednorazowe dary, ale najbardziej potrzebne będą stałe, murowane subwencje, choćby drobne, byle niezawodne co do wysokości i terminu wpłaty.

Cały nakreślony program o charakterze wybitnie ramowym,

151

Biblioteka Główna UMK



300048588919

284

WŁADYSŁAW T. WISŁOCKI

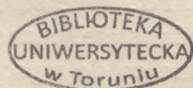
(18)

winien być poddany we wszystkich działach bardzo ścisłemu rozważeniu. Do tego celu powinna być zwołana osobna narada znawców bibliograficznych słowiańskich w ograniczonej ilości osób, którym do pomocy w roli ekspertów, powinni być dodani doświadczeni wydawcy i finansiści. To *consilium* niech zbada i określi wszystkie szczegóły natury zasadniczej redakcyjnej i finansowej, następnie wybierze, czy zamianuje redakcję i administrację nowego organu, ustali ich siedzibę, przeprowadzi pertraktację z rządami, względnie instytucjami naukowymi i finansowymi, wogóle przygotuje teren tak, by organizatorów i pracowników nie napotkał zawód, a dzieło nie było już w zawiązku narażone na szwank.

Proponuję, aby przeprowadzenia tej sprawy podjęli się bibliotekarze i bibliografowie polscy i w tym celu wnoszę o wybranie komisji bibliografji ogólnosłowiańskiej, uposażonej w mandat przeprowadzenia wstępnych czynności i rozpoczęcia pertrakcyj z pobratymcami.

Quod felix, faustum, fortunatumque sit!

A jeśli dzieło doprowadzimy do realizacji i postawimy na mocnych nogach, pozwolę sobie przedstawić pewne propozycje co do opracowania z naszego punktu widzenia materiału z lat ubiegłych.



Biblioteka
Główna
UMK Toruń

1231393

Biblioteka Główna UMK



300048588919

Biblioteka

Główna

UMK Toruń

1231393

Biblioteka Główna UMK



300048588919

